



Gdy wybieramy Chrystusa...

Wybierając Chrystusa, wybieramy nie tylko chwałę, cześć i nieśmiertelność, obiecane tym, którzy są Jego, ale także cierpienia obecnego czasu, specjalne próby, ćwiczenia i doświadczenia zapowiedziane dla tych, którzy idą w Jego ślady i stanowiące niezbędne przygotowanie oraz kształtowanie nas do przyszłej chwały. Ponadto wszyscy, którzy szukają Chrystusa, którzy całkowicie poświęcili się Panu, nie mają nic na ziemi, co byłoby ich własnością. Kiedy byli z ziemi, ziemscy, uważali swe ziemskie dobra za swoją własność; kiedy jednak stali się ludem Pana – oddali Mu siebie wraz ze wszystkim, co posiadali. Domy, pola, dzieci, mąż, żona, bracia, siostry – wszyscy i wszystko zostało oddane, poświęcone Panu. A zatem nic z tych rzeczy ani nikt z tych osób nie może odtąd być dla Nowego Stworzenia skarbem.

Nie oznacza to, by mężowi nie wolno było kochać swej żony czy żonie męża – bardzo się wzajemnie cenić. Nie oznacza to, by nie mogli oni kochać swych dzieci i wysoce cenić zalet ich serc i umysłów. Nie oznacza też, by nie wolno było podziwiać i oceniać piękna natury. Nie oznacza to, by nie wolno było posiadać domu czy zwierzęcia. Oznacza to jednak, że żadna z tych ziemskich rzeczy nie może być dla Nowego Stworzenia skarbem ani w jakimkolwiek sensie konkurować z Panem, którego przyjęliśmy jako „zaciejszego nad innych dziesięć tysięcy”, w którym „wszystko jest rozkoszne” [Pieśń 5:10,16].

Pieniądzy nie należy kochać, czcić, adorować. Nie mamy być ich sługami ani niewolnikami. Winni jesteśmy wierność Wszechmocnemu Stwórcy jako Jego słudzy i synowie. Pieniądze to jedno z narzędzi na Jego usługach, i tak powinny być traktowane przez nas, szafarzy takich środków finansowych, jakie Boska opatrność zechce oddać pod nasz nadzór.

Czyż nie pamiętamy słów Pana wypowiedzianych do młodzieńca, który przyszedł do Niego i zapytał: „Czegoż mi jeszcze nie dostaje?”, na co Jezus odpowiedział: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności twoje i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy, [weź swój krzyż i] naśladowaj mię. A gdy młodzieniec te słowa usłyszał, odszedł smutny; al-

bowiem wiele miał majątności” – Mat. 19:1622. Czyż nie wskazuje to na konieczność, by wszyscy z ludu Pańskiego stali się ubogimi? Odpowiadamy: Tak! „*Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne* niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego*” – Mat. 19:24. Bogatych kuszą atrakcje życia doczesnego, które wabią ich serca i stają się ich bożkami, skarbami. Dlatego ich sytuacja jest pod tym względem mniej korzystna niż osób biednych, mających mało ziemskich dóbr, do których mogliby przywiązać swe serce, i będących bardziej skłonniymi z radością słuchać dobrej nowiny o Bożej łasce, o wielkim bogactwie, jakie Pan odłożył dla swoich wiernych. Błędem byłoby jednak zakładać, że posiadanie dóbr tego świata musi koniecznie oznaczać ich nadużywanie, oddawanie im bałwochwalczej czci, uznawanie ich za skarb. Równie błędne byłoby mniemanie, że ci, którym brak ziemskich bogactw, nie mogą ich czcić i uznawać za skarby. Któż nie słyszał o ubogich, którzy wyraźnie czcili bogactwo, pożądalogo, nieustannie o nie walczyli i byli wiecznie niezadowoleni, gdyż nie mogli osiągnąć tego, co ich serca uczyniły swym skarbem?

Każdy, kto przychodzi do Pana, czy to biedny, czy bogaty w doczesne dobra, musi rozumieć, co oznacza zupełne poświęcenie, a mianowicie: zupełną ofiarę serca, woli i wszystkiego, co posiada. W przeciwnym razie nie zostanie przyjęty. Ubogi, który przychodzi do Pana, musi zrezygnować z bożków swojej wyobraźni i ambicji, z pożądanego ziemskiego bogactwa, którego dotąd nie zdobył. Człowiek zamożny, przychodząc do Pana, również musi całkowicie Mu poddać swą wolę, zaniechać swych ziemskich planów i zamierzeń, którym wcześniej poświęcał najwięcej swojej życiowej energii. Musi poświęcić nie tylko to, co posiada, ale i to, co miał nadzieję osiągnąć, co planował i zamierzał osiągnąć. Wszystko musi złożyć na Pańskim ołtarzu. W przeciwnym razie nie może być Jego uczniem.

C.T. Russell

R-

„Straż”

C.T. Russell fragm. książki „Nowe Stworzenie”, str. 574-575

* W dawnych czasach duże miasta Wschodu miały wielkie bramy, które zamykano o zachodzie słońca, a otwierano dopiero rano, by nie ułatwić nieprzyjacielowi ataku. Były jednak małe strzeżone wrota, przez które podróżny mógł wejść do miasta, a nawet wprowadzić swego wielbłąda, zdejmując z niego ładunek i pozwalając mu przecisnąć się przez nie na kolanach. Taka mała brama zwana była „uchem igielnym”. Tak i bogaty człowiek może uzyskać wstęp do Królestwa, ale nieobciążony ziemskimi bogactwami i skarbami. Tych musi się pozbyć.